Nr. 102 SOSNOWIEC, sobota dnia 6 maja 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Wielki pisarz i obywatel.

W przełomowym momencie epokowych wydarzeń dla Ojczyzny, jeden z najznakomitszych i najzasłużeńskich jej synów, wkracza w ósmy krzyżyk żywota. Dziś bowiem przypada siedemdziesięciolecie Henryka Sienkiewicza, urodzonego dn. 5 maja 1846 r. w Woli Okrzejskiej. Zanim nadejdzie bardziej sprzyjająca pora dla odpowiedniego uczczenia senatorskiego wieku dostojnego męża, składamy mu hołd, na jaki nas stać obecnie. Będzie nim treściwe zobrazowanie pełnej zasług działalności wielkiego pisarza i obywatela Polski.

Z tradycji rodowej i atmosfery ogniska domowego, utrwaliły się w organizmie duchowym przyszłego autora „Trylogji", najgórniejsze ideały miłości Ojczyzny i służby obywatelskiej. W chwili jednak, gdy jako student Szkoły Głównej wstępował Sienkiewicz w szranki pracy samodzielnej, nad romantyką naszczytniejszych aspiracji narodowych, zawisła straszliwa zmora planowej przemocy i zemsty za szlachetny poryw Powstania Styczniowego.

Najlepsze siły młodzieży polskiej, ocalałe z pogromu, skupiły się wówczas pod sztandarem t. zw. pozytywizmu warszawskiego. I Sienkiewicz stanął zrazu pod tym sztandarem, rozpoczynając zawód pisarski w „Przeglądzie Tygodniowym", drukując w jego dodatkach kilka powiastek pod pseudonimem Worszyłły. O ile jednak „praca organiczna", będąca jednym z punktów programu pozytywizmu warszawskiego, pociąga umysł Sienkiewicza, o tyle znów krańcowe postulaty radykalnego zrywania z wszelką tradycją narodową i religijnością zniewoliły dość rychło przyszłego autora "Bez dogmatu" wycofać się z obozu pozytywistów.

Po krótkiem współpracownictwie publicystycznem w dwutygodniku „Niwa" (feljetony społeczno-literackie i krytyki teatralne) wyjeżdża Sienkiewicz z Warszawy na lat parę za granicę, głównie zaś do Ameryki, zkąd powraca jako Litwos. Pod tym bowiem pseudonimem ukazuje się cały szereg znakomitych utworów beletrystycznych, które odrazu stawiają młodego autora w rzędzie najpoczytniejszych powieściopisarzy. „Niezrównane Szkice węglem" były początkiem sławy Litwosa. „Za chlebem" (z wychodźtwa ludu polskiego do Ameryki) i klasyczny „Bartek zwycięzca" (na tle wojny francusko-praskiej w 1870 r.), dalej cały szereg nowel, owych klejnotów artyzmu pisarskiego, jak np.: „Janko Muzykant", „Latarnik", Pamiętnik nauczyciela poznańskiego" i t. p. wysunęły Sienkiewicza na czoło ówczesnych młodych autorów polskich.

Były to jednak pierwsze błyskawice wielkiego talentu, który miał dopiero za lat kilka zajaśnieć jako słońce na niebie piśmiennictwa ojczystego.

*

W epilogu „Pana Wołodyjowskiego" (trzecia część „Trylogji") w kilku lapidarnych wyrazach, wyjaśnia Sienkiewicz genezę swej genialnej epopei powieściowej. „Ku pokrzepieniu serc" — powstało nietylko arcydzieło literackie, ale i pierwszorzędny czyn z ducha obywatelskiego poczęty.

„Trylogja" bowiem ukazała się w momencie najsroższej udręki uciskanego narodu. Dość przypomnieć, że były to czasy Hurki i Apuchtina, kiedy system rusyfikacyjny doszedł do najwyższego stopnia napięcia. Tematy z historji polskiej w beletrystyce i poezji, były przez cenzurę stanowczo wzbronione. Dzięki tylko wpływom kilku arystokratów udało się konserwatywnemu dziennikowi „Słowo" wyjednać *via* Petersburg, koncesję na ukazywanie się w odcinkach powieściowych „Ogniem i mieczem".

Dziś dobrze już wiemy dlaczego genialny pisarz-obywatel wybrał tę właśnie epokę, która była istotnym „Potopem", chylącej się już do upadku Rzeczypolitej. Wszak z „Trylogji", krom piękna artystycznego, wiał potężny, do całego czytającego narodu, prąd „krzepiący serca", niby echo Kołłątajowskiego upewnienia: Nil desperandum!

Po „Trylogji", obdarzył nas jeszcze Sienkiewicz powieściami historycznemi: „Na polu chwały" i powieścią: „Legiony" przerwaną z wybuchem wojny. Do arcydzieł belletrystyki społeczno - obyczajowej należą: „Bez dogmatu" i „Rodzina Połanieckich", w której znakomity pisarz uwydatnił swój pogląd na celowość t. zw. pracy organicznej w duchu narodowym prowadzonej. Również do takich arcydzieł nietylko ojczystej, ale i powszechnej literatury, musi być zaliczona powieść dla młodzieży: „W pustyni i w puszczy".

Żaden jednak z pomienionych, jak i wielu jeszcze innych utworów, nie zjednał takiej powszechnej wszechświatowej sławy polskiemu autorowi, jak: „Quo vadis?". Zarówno w Europie, jak i za oceanem publiczność, czytatająca i krytyka literacka złożyły hołd genialnemu talentowi twórcy „Quo vadis?", czego wymownym sprawdzianem stała się jego utrwalona sława międzynarodowa i przyznanie Sienkiewiczowi najwyższej nagrody literackiej, ze słynnej fundacji Nobla.

*

Wielki pisarz, który powiększył skarbiec piśmiennictwa polskiego, tylu drogocennymi klejnotami, sławę swą i popularność zdobytą wśród obcych spożytkowywał zawsze dla własnej Ojczyzny. Ilekroć więc pojawiała się jakąś kwestja naszego bytu narodowego, wymagająca postawienia jej przed *forum* fałszywie i tendycyjnie urabianej opinii międzynarodowej, Sienkiewicz występował z publicznym protestem czy orędziem. Głos jego miał zawsze moc spiżu, a chociaż nie zdołał zmienić doli naszej, budził przecież szacunek dla dręczonego nad wszelką miarę narodu uświadamiał obcych o jego żywotnem istnieniu.

Twórczość artystyczna nie zasklepiała nigdy Sienkiewicza w jego gabinetowem *tusculum*. Nie uchylał się nigdy w ważniejszych momentach brać czynny udział w pracy społeczno-narodowej, dając każdemu szlachetnemu przedsięwzięciu, wszechstronne swoje poparcie. Potrafił i gromić z senatorską powagą, gdy dostrzegał objawy, że „duch narodu jest zatruty". Tak było przed laty kilkunastu, gdy zastępowi dekadenckich literatów z t. zw. „młodej Polski" wypomniał znieprawianie społeczeństwa „rują i porubstwem".

Od jednego tylko stale i stanowczo stronił a mianowicie: od wszelkiego udziału w robocie polityczno-partyjnej. Wszak dlatego jedynie usunął się przed laty trzydziestu ze stanowiska redaktora „Słowa", że ów dziennik począł być jawnym organem stronictwa uprawiającego t. zw. „ugodowość". Podobnież i w dobie rewolucyjnej genialny pisarz nie stanął pod jakimkolwiek sztandarem partyjnym, a swoje *credo* obywatelsko-polskie, wygłosił dobitnie podczas pamiętnego pochodu narodowego w Warszawie w dniu 5 listopada 1905 roku.

Zrozumiałem jest, że obecnie pewne grupy partyjne pragnęłyby zjednać dla swej ideologji tyle wpływowego i uwielbianego przez naród pisarza. Ale Sienkiewicz ponownie i dobitnie oświadczył że jeżeli chodzi o jakiekolwiek formuły partyjne, uznaje swoją apolityczność. Któż śmie powątpiewać, jakie mogą być aspiracje twórcy „Trylogji", który życiową działalnością stwierdził upragnienie ujrzenia Ojczyzny wolnej i niezawisłej.

Tymczasem genialny pisarz i obywatel wziął na swe barki obowiązki wielkiego jałmużnika Polski. I za to cały naród wyraża mu cześć i wdzięczność, a w dzień siedemdziesięciolecia obchodzonego na wolnej ziemi Helwedzkiej, składa serdeczny hołd niepożytej zasłudze dostojnego Męża.

Ant. Skrzynecki.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki

BERLIN. (Urzędowo). Główna kwatera donosi 4 maja:

Wschodni teren walk.

Na froncie położenie na ogół niezmienione.

Sterowce nasze zaatakowały urządzenia kolejowe nad torem Mołodeczno-Mińsk i węzłowy punkt kolejowy Luminiec na północo-wschód od Pińska z zaobserwowanym skutkiem.

Zachodni teren walk.

Na części frontu między Armentières i Arras panowała miejscami ożywiona czynność bojowa.

Walka podkopowa była szczególnie ożywiona na północ-zachód od Lens, pod Souchez i Neuville.

Na północ-zachód od Lens rozbił się usiłowany atak angielski, podjęty po dokonanych wybuchach.

Na obszarze Mozy osiągnął obustronny ogień działowy w ciągu dnia chwilami wielką siłę, do której urósł kilkakrotnie także nocą.

Atak francuski na stanowiska nasze na grzbiecie, ciągnącym się od wzgórza Martwy Człowiek na zachód, został odparty.

Na południowo-zachodnim stoku tego grzbietu nieprzyjaciel usadowił się w wysuniętym posterunku.

Z kilku nieprzyjacielskich latawców, które dziś rano rzucały bomby na Ostendę, lecz tylko ugodziły w ogród zamku królewskiego, został jeden w walce napowietrznej pod Middelkierken zestrzelony, pasażer, oficer francuski, jest zabity.

Na zachód od Lievin spadły dwa latawce nieprzyjacielskie w ogniu naszych dział i karabinów maszynowych.

W okolicy fortu Vaux lotnicy nasi uczynili niezdatnemi do walki dwa francuskie dwupłaszczyznowce.

Bałkański teren walk.

Nic ważnego.

NACZELNE DOWÓDZTWO ARMII.

Komunikat admiralicji niemieckiej.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 4 maja.

Eskadra sterowców marynarki w nocy z 2 na 3 maja zaatakowała środkową i północną część angielskiego wybrzeża wschodniego obrzucając bombami obficie i z widocznie dobrym skutkiem fabryki, huty i urządzenia kolejowe pod Middlesborough i Stockton, zakłady przemysłowe pod Sunderland, utwierdzony punkt nadbrzeżny Hartlepool, baterje nadbrzeżne na południe od rzeki Tees oraz angielskie statki wojenne przy wojściu do zatoki Firth of Forth.

Wszystkie sterowce mimo gwałtownego ostrzeliwania powróciły do swych portów, z wyjątkiem L. 20, który z powodu silnego wiatru południowego pognany został na północ, wpadł do morza i pod Staranger zaginął. Całą załogę uratowano.

Dnia 3 maja popołudniu jeden z naszych latawców marynarki zaatakował ze skutkiem angielską baterję nadbrzeżną pod Sandwich na południe od ujścia Tamizy oraz stację lotniczą na wschód od Deal.

Takża na Baltyku czynność naszych lotników marynarki była ożywiona. Eskadra latawców wodnych obrzuciła ponownie bombami rosyjski liniowiec Sława i nieprzyjacielską łódź podwodną w Monsund i osiągnęła celne strzały.

Nieprzyjacielski atak napowietrzny na naszą stację napowiętrzną Pissen nie wyrządził wcale szkody wojskowej.

Jedna z naszych łodzi podwodnych zestrzeliła 30 kwietnia nad wybrzeżem flandryjskiem latawiec angielski, którego pasażerów zabrał nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 3 maja:

Rosyjski teren walk:

Na wschód od miejscowości Rarańcze austro-węgierski lotnik bojowy zestrzelił nieprzyjacielski latawiec. Poza ten nic ważnego.

Włoski teren walk:

Walki na obszarze Adamella trwają. Pod Riwą i na obszarze Col di Lana toczyły się gwałtowne walki artyleryjskie. Odparto atak włoski na Rotwand Spitze.

Bałkański teren walk:

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Niemcy i Ameryka.

BERLIN (BTW.). Kanclerz powrócił z głównej kwatery i należy przypuszczać, iż w jednym z najbliższych dni udzieli komisji budżetowej parlamentu informacjt o położeniu. Nota niemiecka jest już wykończona i dziś lub jutro zostanie wręczoną rządowi Stanów Zjednoczonych. Ambasador Gerard złożył wczoraj wizytę sekretarzowi stanu dla spraw zewnętrznych Jagowowi.

Audjencja.

BERLIN, 3 maja (B.T.W.). Bawiący w Piotrogrodzie od kilku dni prezes ministrów serbskich został przyjęty przez cesarza Mikołaja na audjencji.

Francuscy ministrowie w Rosji.

SZTOKHOLM (BTW.). Dzisiaj przed południem wyjechali w dalszą drogę do Piotrogrodu francuski minister amunicji Thomas i były prezes ministrów Vibiani.

Wojska kolonialne.

BERNO (BTW.). Według doniesienia pism paryskich przybył do Marsylji oddział wojsk krajowych z Madagaskaru,

W Irlandji.

LONDYN, 3 maja (B.T.W.). French donosi, że odbieranie broni w Dublinie i aresztowanie powstańców postępuje zadowalająco. Południowa część Irlandji jest spokojna i powracá do normalnych stosunków.

DUBLIN, 3 maja (B.T.W.). Reuter donosi urzędowo: Liczba zabitych wynosi w samych szpitalach 188; między nimi 66 żołnierzy. Uszkodzono lub zniszczono ogniem 179 budynków.

„Trzeci Maj" w kraju.

W stolicy.

W dniu 3 Maja prasa warszawska ogłosiła następującą *odezwę*:

„Konstytucja 3 go Maja, wiekopomne dzieło mądrych, szlachetnych i przenikliwych przodków naszych, jest po dzień dzisiejszy wyniosłym drogowskazem, który rozświetlał nam mroki długiej niewoli. Poczęta z gorącej miłości kraju, zrodzona w ofiarnym porywie duchów, uświęcona przez naród cały, Konstytucja 3-go Maja jest najpiękniejszym czynem odradzającej się Polski, która chciała żyć mocną, wolną wolność wszystkim dającą. Skołatanej Ojczyzny mądra poprawa, bezobronnych granic mocą wojenną obwarowanie, bezsilnej władzy niezłomnem prawem wsparcie, rozprzężonych stanów, ku dobru pospolitemu, w jedności związanie, każdemu zaś istnieniu ludzkiemu danie możności i prawa dążenia w światło — oto czem była Konstytucja 3-go Maja.

„W ciągu 125 lat nieustannego zmagania się ducha polskiego, słoneczna wizja dni majowych czuwała nad sercem narodu i ani na chwilę jedną nie pozwoliła mu zejść z prawej, przez tradycję wskazanej drogi przodków. W istocie, ilekroć razy choćby na krótki moment dziejowy, Polska mogła się rządzić wedle własnej chęci i woli, wracała ona do zamierzeń twórców wiekopomnej ustawy i jej się rządziła prawem. Ktokolwiek stanie na ziemi polskiej — wolny jest, tak brzmiał główny nakaz Konstytucji. Nakaz ten wypełniła Ojczyzna nasza wiernie i szczerze.

„W dniu tym uroczystym stołeczna Warszawa, pragnąc oddać należny hołd pamięci wielkich mężów, łączy się duchem z drogiem ich wspomnieniem i z dumą stwierdza nierozerwalność najdostojniejszych i zawsze w głębi serc polskich piastowanych ideałów. A gdy nad prastarym grodem rozkołyszą się dzwony wszystkich świątyń, niech dźwięki te uroczyste i radosne, weźmie na skrzydła swoje, Orzeł nasz biały i roznosząc je po najdalsze krańce ukochanej Ziemi rodzinnej, zwiastuje im dobrą Nowinę. Prasa Warszawy w rocznicę dostojnego czynu, złączona z sobą i z narodem całym we czci dla wielkich duchów i w wierze w świetlane jutro Polski, składa wieniec pamięci i hołdu cieniom twórców ustawy Majowej i woła razem z całą Ojczyzną: Niech żyje Konstytucja 3 go Maja!"

*

Uroczystość obchodu narodowego rozpoczęła się rano o godz. 8 wmurowaniem pięknej tablicy pamiątkowej w ogrodzie Botanicznym. Msza polowa w ogrodzie Botanicznym była uroczystością ściśle uniwersytecką. W poważnem i głębokiem skupieniu wysłuchano nabożeństwa, odprawionego pod majowem niebem—jak również serdecznych przemówień rektora dr, Józefa Brudzinskiego i ks. kanonika Szlagowskiego. Nastąpiło potem odsłonięcie tablicy. Płyta z ciemno-wiśniowego szydłowieckiego piaskowca nosi prosty, krótki napis:

„Pamiątkę Konstytucji 3-go Maja 1791 roku w 125-ą rocznicę uczcił Odrodzony Uniwersytet Warszawski MCMXVI".

Równocześnie o tej samej godzinie rozpoczęło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. Miało ono przebieg nader podniosły. Punktem kulminacyjnym było przemówienie prezydenta ks. Lubomirskiego, który podkreślił znaczenie przeżywanej chwili. Po posiedzeniu udano się gremialnie do Katedry św. Jana.

W Katedrze punktualnie o godz. 9 i pół rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez JE, Arcybi-

---

29) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Le Gallic zdawał się wachać, a potem rzekł poważnie:

— Pozwolisz, że ci zadam jedno pytanie. Jak on teraz zachowuje się w stosunku do swych pojęć religijnych?

— Jakże chcesz, żeby się zachowywał, skoro wiesz, że te pojęcia wcale dla niego nie istnieją.

— Nawet w obliczu śmierci?

— Nawet w obliczu śmierci.

Tu Le Gallic zawahał się znów, a na twarzy jego odbiła się jakby troska.

— A ty Kasiu! Miałaś przecie wiarę, gdyśmy byli dziećmi. Nie dalej jak przed drziesięciu laty byłaś już przecie prawie dorosłą, przystępowaliśmy razem do Komunii wielkanocnej, w naszej starej katedrze w Tregnier, na tem samem miejscu, gdzie od wieków przystępowali tak samo do tego Sakramentu ojcowie nasi, od których pochodzimy oboje, ja i ty. Wszak prawda, że dziś zwłaszcza u progu prawie rozłączenia z mężem, wierzysz obietnicy, w którą oni wierzyli?

— Jakiej obietnicy?

— Życia wiecznego.

— Nie ma życia wiecznego.

— Odpowiem ci na to słowami św. Pawła, które pewien ksiądz-żołnierz, zabity później pod Ypres, powtarzał nam w okopach: „Jeśli nie ma w nas inszej nadziei, jak na żywot doczesny, biada nam, bośmy najnędzniejsi z ludzi".

Nie chodzi przecie o to, byśmy byli szczęśliwi, lecz byśmy żyli w prawdzie.

— Czy może tkwić prawda w zasadach, z któremi nie można ani cierpieć, ani umrzeć?

— Patrz na mnie! — przerwała mu gwałtownie pani Ortegue — i patrz na mego męża, a przekonasz się, czy nie potrafimy i my także cierpieć i umrzeć.

Chciała odejść po tych słowach, ale zatrzymała się jeszcze, chcąc, jak się zdaje, złagodzić wrażenie.

— Mój Erneście — rzekła — mąż mój nie pozwala ci mówić, a ja wyciągam ciebie na gadanie i sama gadam. Dość już tego, przyślę ci inną pielęgniarkę, która dostanie instrukcje od pana Marsal. Do widzenia mój drogi, powrócę wkrótce.

Uśmiechnęła się do niego na pożegnanie.

Zadrżałem wewnętrznie, słysząc, jak pani Ortegue upewniała wyzywająco tego chrześcianina, że przekona go, iż ona także będzie umiała cierpieć i umrzeć. On zrozumiał zapewne te słowa w odniesieniu tylko do stanu profesora; ja wiedziałem, że stosowała je do siebie. Stwierdziła więc jeszcze raz wolę swą do tego samobójstwa, przeciw któremu nie przedsiębrałem dotąd nic, przez zbytnią przezorność, z powodu której doznawałem teraz wyrzutów sumienia. Lecz nagle miałem jakby objawienie, że właśnie ranny może być tym czynnikiem przeciwdziałania, którego szukałem dotąd napróżno.

Był przecie najbliższym krewnym krewnym pani Katarzyny, prócz jej matki, która wyjechała z Paryża w pierwszch dniach wojny. Pierwotnie miałem nawet zamiar napisać do niej, ale później zaniechałem tej myśli, nie chcąc wtajemniczać w tak wyjątkowo tragiczną komplikację kobiety znanej z ciasnoty i samolubstwa. Uprzytomniłem sobie podobnie jak wówczas, gdym wysłuchał pierwszych wynurzeń pani Ortegue, że zimne rozumowanie nie wywrze najmniejszego wpływu na tę wykolejoną duszę, która uledz może jedynie oddziaływaniu drugiej duszy wyposażonej w moc prawie apostolską.

Moc taką miałem przed sobą. Dość było spojrz na męską energiczną twarz młodego oficera, na oczy jego, z których po przez mgłę cierpienia przeświecał i promieniował jakiś blask wewnętrzny, dość było przypomnieć sobie słowa, wyrzeczone przez niego przed odjazdem i teraz po przybyciu, aby wiedzieć, że wierząc w to, w co wierzy z taką szczerością i siłą, człowiek ten musi być zdecydowanym wrogiem samobójstwa. Zrobiłby też z pewnością wszystko, aby przeszkodzić katastrofie.

Na nieszczęście nie miałem prawa ostrzedz go, odsłaniając przed nim tajemnicę, podsłuchaną przezemnie w warunkach, które sam potępiałem. Kto wie jednak, czy on sam nie odkryje prawdy? Słowa, które wyrzekł do mnie po wyjściu swej kuzynki, dowodziły, że znał on do głębi naturę tej kobiety i że odgadywał ją prawie cudownie. Nie dziwiło mnie to później, gdym już wiedział, jak tkliwie, jak bezmiernie ją kochał.

— Panie doktorze — rzekł do mnie po wyjściu pani Ortegue. — Czy pan także żyjesz w absolutnej negacji?

(D. c. n.).

skupa Kakowskiego. Nabożeństwo zakończyło kazanie patrjotyczne, wygłoszone przez ks. Nowakowskiego.

O godzinie 11 rozpoczął się pochód. Otwierała go młodzież szkolna zakładów początkowych, idąc w równych szesnastkach. Za nią postępowały szkoły rzemieślnicze, handlowe, pensje, seminarja, szkoła sztuk pięknych, wyższa szkoła rolnicza i handlowa, politechnika i uniwersytet z pięknymi sztandarami.

Drugą część pochodu otwierało duchowieństwo za którem podążały: straż obywatelska z ks. Radziwiłłem na czele i zarząd miasta Warszawy z prezydentem Zdzisławem księciem Lubomirskim. W dalszym ciągu szły: RGO., Komitet obchodu 3 maja, Polska Macierz Szkolna, weterani z roku 1863, których publiczność witała entuzjastycznymi okrzykami, i kahał żydowski.

Dalej z orkiestrą, przy dźwiękach „Boże coś Polskę" przeciągała Straż ogniowa—za nią postępowały stronnictwa polityczne w liczbie szesnastu. Za grupami politycznemi szli przedstawiciele redakcji, Tow. literatów i dziennikarzy, potem kroczył długi pochód cechów warszawskich w liczbie 58, z chorągwiami. Szło dalej 18 stowarzyszeń kobiecych z klubem wioślarek na czele. Za niemi zaś instytucje dobroczynne w liczbie 20-tu. Poprzedzane przez orkiestrę maszerowały towarzystwa sportowe, w liczbie 13, a wreszcie 44 zawodowych i społecznych zrzeszeń, oraz 16 stowarzyszeń handlowo-przemysłowych. Zamykali pochód skauci i niezliczony tłum publiczności.

Imponujący ten pochód, przeciągał wśród ustawicznych oklasków i okrzyków, śpiewając pieśni patryotyczne, udekorowanemi ulicami: Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi, Bagatelą i Marszałkowską. Przy ul. Nowogrodzkiej pochód się rozwiązał. Według przypuszczalnych obliczeń, w pochodzie wzięło udział 200,000 osób.

Popołudniu odbywał się dalszy ciąg uroczystości, przedewszystkiem w murach uniwersytetu, gdzie senat urządził uroczyste posiedzenie. O godz. 6-ej i pół w wielkiej sali Filharmonii odbyło się poważne zebranie z szeregiem przemówień i popisów chóralnych. Między 5 a 6 stu kilkunastu prelegentów wygłosiło w różnych punktach miasta odczyty o Konstytucji 3-go maja. Wieczorem zaś w przepełnionych teatrach odegrano widowiska o specjalnych, odpowiednich do dnia, programach.

W Łodzi.

Stosownie do programu przed pochodem odbyły się w kościołach katolickich solenne nabożeństwa na których obecne były tłumy publiczności. W kościele św. Józefa Mszę św. odprawił ks. Malczyński, podniosłe kazanie wygłosił ks. oficjał Przezdziecki. W kościele N. M. P. na Starem Mieście mszę odprawił ks. Popławski. kazanie miał ks. Merklejn. W świątyniach ewangelickich św. Trójcy i św. Jana o godzinie 8 rano odbywały się nabożeństwa w języku polskim. Jednocześnie odbyły się modły w dwuch synagogach.

Pochód, w którym wzięło przeszło 50 tysięcy, wyruszył o godzinie 12 w południe z Targowego rynku, zdążając ulicami: Nowo-Targową, Średnią i Piotrkowską. Hasłem do rozpoczęcia pochodu były hejnały heroldów, poczem duchowieństwo zaintonowało hymn „Boże coś Polskę". Na czele płynął sztandar nauczycielstwa miejskiego z Białym Orłem i wschodzącem słońcem oświaty, poczem długim orszakiem kroczyły szkoły. Za zakładami naukowymi szły chóry kościelne parafii św. Stanisława Kostki, które następnie śpiewały w kościele. Dalej szli heroldowie z kotłami i fanfarami, wybrani z orkiestr miejscowych straży ogniowych ochotniczych, wyprzedzający weteranów ostatniego powstania, idących przeważnie w czamarkach i konfederatkach.

Za weteranami posuwał się Komitet Obchodu Trzeciego Maja i duchowieństwo rzymsko-katolickie z dwoma dostojnikami, ks. prałatem Tymienieckim, oraz ks. oficjałem Henrykiem Przezdzieckim. Za duchowieństwem kroczyły Rady Opiekuńcze miejscowa i okręgowa powiatu łódzkiego, Rada miejska, Kolegium ewangelicko-reformowane i zarząd główny magistratu. Dalej szły kolejno delegacje następujące: Muzeum Nauki i sztuki, Komitet Gieldowy Łódzki, Sekcja przemysłu włókienniczego, Urząd Starszych Zgromadzenia kupców, Stow. Fabrykantów i Kupców m. Łodzi, Polska Młodzież Akademicka z pięknym sztandarem, delegacja włościańska, delegacja Majstrów Fabrycznych ziemi Piotrkowskiej, centralny Komitet Syonistyczny w komplecie ze sztandarem niebiesko białym i hebrajskim napisem „Syon", Tow. prawnicze, Tow. lekarskie, „Talmud Tora", następnie Tow. pielęgnowania chorych „Bykur Cholim", komitet „Uzdrowiska". Kolonie letnie i ochrona żydowska, Tow. Kredytowe miejskie, Chrześc. Tow. Dobroczynnośćci, Kuratorzy szkół żydowskich, prasa łódzka w komplecie i t. d. Pochód zamykała straż ochotnicza, pełniąca służbę bezpieczeństwa.

Z dojściem pochodu do wrót kościoła św. Stanisława Kostki wszystkie szkoły początkowe i średnie skierowały się w ulice boczne i zwinęły sztandary, udając się do domów. Następnie zaś grupy pochodowe, poczynając od akademików weszły do kościoła. Wreszcie rozpoczęło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. oficjała. Kazanie wygłosił proboszcz z parafii N. M. P., ks. Popławski, poczem w ostatniej nawie bocznej z lewej strony wmurowano puszkę z aktem, podpisanym przez delegatów instytucji, i publikacjami, wydanemi na pamiątkę obchodu. Cały dzień obfitował w wielką ilość odczytów, urządzonych w salach publicznych.

*

Wychodzące w Łodzi dzienniki niemieckie uczciły święto w artykułach „Deutsche Lodzer Ztg." pisze:

„Nadszedł uroczysty dla Polaków dzień 3-go Maja. Godnie należy wspomnieć o dniu, w którym przed 125 laty po czasach rozłamu wewnętrznego stworzono Konstytucję, która biorąc pod uwagę braki i potrzeby polskiego kraju i narodu, określiła podstawy prawne porządku i sprawiedliwości, stanowiące podstawę każdego życia narodowego. Ponadto zagwarantowano swobodę wszystkim obywatelom kraju, wszelkiej narodowości i wyznania.

„W długim okresie czasu, w którym pięść rosyjska ciążyła nad tym krajem musiano głęboko w sercach ukrywać wspomnienie tego pamiętnego dnia. Rosji nienawistnem było pojęcie wolności, a wszelkie manifestacje i uroczystości narodowe potrafiła ona tłumić z brutalnym gwałtem. Ciężkie te czasy minęły. Miecz niemiecki wyparł wojska rosyjskie, a satrapom rosyjskim odjął nazawsze możność powrotu. Poczucie sprawiedliwości Niemców umożliwiło narodowi polskiemu uroczyste obchodzenie tego święta, według ich własnego życzenia i woli".

„Z szacunkiem i z pełnem zrozumienia uczuciem witamy tę doniosłą uroczystość narodu polskiego, aby obchód ten odbył się z godnością i przyczynił się do tego, by pomiędzy Polakami i Niemcami, który siłą swego oręża umożliwili świętowanie dnia tego, zakwitło wzajemne porozumienie".

*

Po za Warszawą, Łodzią i Sosnowcem — trzema największemi miastami Królestwa, wspaniałe obchody Konstytucji 3 go Maja odbyły się również w innych grodach pod okupacją niemiecką, a więc: w Częstochowie, Płocku, Włocławku, Kaliszu i t. d.

W okupacji austrjackiej.

Generalny Zarząd Gubernialny w Lublinie zezwolił na uroczyste obchodzenie w okupacji austrjackiej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, z tem jednakże zastrzeżeniem, że uroczystość ta „może ograniczyć się jedynie na spokojnem udaniu się do kościoła, względnie do tych zamkniętych lokalności, w których obchód ma się odbyć". Wszelkie pochody, zebrania publiczne etc. zostały zakazane.

Wobec tego obchody Konstytucji 3-go Maja w Lublinie, Kielcach i Piotrkowie przybrały skromne rozmiary.

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 5/V.

— **O fotografje z obchodu.** P. Michael, sekretarz komitetu obchodowego 3 maja zwraca się za naszem pośrednictwem do tych wszystkich osób, które w godzinach przeciągania pochodu przez ulice miasta, czyniły zdjęcia fotograficzne, aby zechciały łaskawie zaofiarować do akt pamiątkowych odbitki poczynionych zdjęć. Przesyłać można wprost na ręce p. Michaela. Tow. Renard, kop. Ludwik, lub też za naszem pośrednictwem. Nie wątpimy, że nikt z pośród interesowanych nie zechce odmówić sekretarzowi komitetu obchodowego w pięknem uzupełnieniu akt pamiątkowych. Z fotografjami zachowane zostaną nazwiska ofiarodawców.

— **Z Sekcji Pochodowej.** Sekcja Pochodowa Komitetu obchodu 3-go Maja prosi pp. członków Straży honorowej o zwrócenie opasek i rozdanych środków trzeźwiących. Opaski i środki trzeźwiące należy składać p. K. Strzeleckiego ul. Policyjna 8 i S. Wicherskiego na kop. „Hr. Renard".

— **Dom Stow. Robotn. Chrześć.** W dniu 7 i 8 maja w sali stowarzyszenia Robotn. Chrześć. odegrany zostanie dramat w 4 aktach Sewera p. t. „Syn przeciw ojcu". Ceny miejsc od 10 kop. do 1 rb.

— **Czytelnia dla dzieci i młodzieży,** nie mając od dwóch lat prawie żadnych środków materjalnych, zwraca się do ofiarności publicznej z prośbą o książki. W każdym domu polskim znajdą się pewnie przeczytane już i niepotrzebne książki dla młodzieży, które czytelnia z wdzięcznością przyjmie, a liczba małych czytelników wzrastać będzie mogła. Uprasza się o przesyłanie książek pod adresem: Al. Rogalewiczówa ul. Starososnowiecka Nr. 12.

— **Ze Straży ogniowej-ochotniczej.** W sobotę 6 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się próba Straży na którą pp. Strażacy pierwszych 2-ch oddziałów, (toporników i sikawko beczkowego) mają się stawić w pełnym uniformie. Niezależnie od tego w niedzielę dnia 7 b. m. jak zwykle o godzinie 3 po południu odbędzie się próba na którą pp. Strażacy wszystkich 3 ch oddziałów (t. j. oddział porządkowy) mają się stawić w pełnym uniformie i komplecie.

— **Zebranie piekarzy** odbędzie się w dn. 9 b. m. w sali teatru Zimowego o godz. 5 ej pp. Celem obrad będzie kwestja chlebowa oraz sprawa zakupu mąki.

— **Poczta miejska** niby funkcjonuje, tymczasem nie można w żaden sposób nabyć znaczków pocztowych. W urzędzie pocztowym twierdzą, że marek niema chwilowo, że należy się zwrócić do zarządu miasta itp, Należy oczekiwać, że poczta miejska w porozumieniu z zarządem miejskim zechcą zaspokoić jedną z wielkich potrzeb mieszkańców, jaką jest bezwątpienia możność przesyłania listów miejscowych.

— **Monopol na gazety.** Jeden z mieszkańców Sosnowca wniósł podanie do władz okupacyjnych na wyłączną sprzedaż wszelkich gazet nadsyłanych z poza Sosnowca. Cena gazet ma być o wiele niższą od praktykowanych obecnie. Ma to być t. zw. skład monopolowy.

— **Dorożki.** Do prawdziwych bolączek miejskich każdy prawie zalicza brak taksy dorożkarskiej w mieście. Dorożkarze w opłacie za kurs dopuszczają się niemożliwego zdzierstwa. Samowola naszych dryndziarzy i wyzyskiwanie pasażerów przechodzi wszelkie granice. Za kurs, który w czasach normalnych wynosił 25 kop. żądają dzisiaj rb. 1 często więcej. Wprowadzenie obowiązkowej taksy położyłoby jedynie tamę wyzyskowi i umożliwiłoby korzystanie z dorożek tym wszystkim, którzy dzisiaj zmuszeni są odbywać drogę na piechotę, nie chcąc się narażać na niepotrzebne straty.

— **Rozszerzenie chodnika.** We czwartek przystąpiono do rozszerzenia chodnika przy ul. Fabrycznej na całej przestrzeni zabudowania i ogrodu b. stacji przesyłkowej aresztantków.

— **Dzikie króliki.** Ogrodnicy miejscowi uskarżają się na szkody, jakie w ogrodach warzywnych wyrządzają dzikie króliki. W ogrodzie np. przy zbiegu ulic Polnej i Kościelnej całe kwatery flanc zostały zniszczone. Kryjówki swoje króliki zazwyczaj mają w składach drzewa.

— **Odra.** Wśród dzieci w Sosnowcu panuje odra o lekkim przebiegu.

— **O wylewanie nieczystości na ulicę.** Policja zwróciła do odpowiedzialności kilku obywateli ul. Kaliskiej, za wylewanie nieczystości z domów na ulicę.

— **„Zacisze".** Zespół artystów pod reżyserją p. Rutkowskiego poczynając od piątku b. m. wystawia „Kościuszko w Petersburgu" nastrojowy dramat historyczny w 1 akcie A. Staszczyka.

— **Saturn.** W dniu 7 b. m. staraniem młodzieży czeladzkiej odegrana zostanie w sali Tow. Artystycznego na kopalni Saturn sztuka obyczajowa Franciszka Dominika w czterech aktach (5 odsłon) p. t. „Stare miasto". Reżyserował rzecz p. Kalabiński. Orkiestra i śpiewy pod batutą p. Michalskiego. Początek o godzinie 5 ej.

— Szczury. Przy zbiegu ulic Modrzejewskiej i Kościelnej istnieje od dawna żydowska rzeźnia bicia drobiu. W rzeźni tej przed wojną właściciel nie mógł sobie dać rady ze szczurami, które tam obrały sobie stałe sielisko. W porze nocnej nie raz dało się zauważyć spacerujące w rynsztokach przy ulicy Kościelnej lub Modrzejowskiej stada tych gryzoniów. Z rozpoczęciem obecnej wojny szczury wywędrowały gdzieś nie pozostawiając po sobie nawet śladu.

O mięso w Sosnowcu.

We czwartek w sali teatru Zimowego o godzinie 6 wieczorem odbyło się zebranie majstrów cechu rzeźniczego z udziałem wezwanych wszystkich handlujących w Sosnowcu mięsem. Przybyło z górą 60 osób. Przewodniczył starszy cechu p. Leon Sztuks; asystował p. Kazimierz Brzostowski. Obecny z urzędu komisarz p. Langier, zakomunikował zebranym, iż ze względu na drożyznę mięsa pożądanem jest unormowanie cen, ponieważ Komite Żywnościowy pragnie mięso sprzedawać taniej, jeżeli by otrzymywał stale tak zwane bydło monopolowe, poczem przeczytał ceny stosowane w powiecie łódzkim.

Tutaj rozwiązały się języki pp. rzeźnikom i nierzeźnikom, którzy poczęli obrzucać Komitet Żywnościowy najrozmaitszymi zarzutami. Ponosili więc, że w swoim czasie Komitet Żywnościowy sprzedawał mięso solone po cenie 43 kop. za funt, wskutek czego i oni zmuszeni byli cenę mięsa wołowego obniżyć do 45 kop. za funt. Do ciężkich zarzutów dorzucali i taki naprzykład, że Komitet Żywnościowy otwierał jatki, kiedy miał mięso, a kiedy go nie miał, jatki zamykał, gdy tymczasem oni (pp. rzeźnicy) ciągle „interesy" mieli otwarte, „dobro ogółu mając na widoku" i. t. p. Jednem słowem Komitet nie rozumiejąc się na mięsie spekulował na jego sprzedaży, narażając tym samem ich trudniących się sprzedażą mięsa z zawodu na straty niepowetowane. A oni (rzeźnicy) niczego nie pragnęli i nie pragną w obecnej chwili, jak tylko przetrwać te ciężkie czasy. Zbijać marnego grosza na śrubowaniu cen nie myślą, bo—itp. Inna rzecz tacy, którzy się trudnią sprzedażą mięsa, nie będąc z zawodu rzeźnikami. „Takiemu to zawsze idzie o rubla"—mówi jeden z pp. rzeźników. Rzeźnik cechowy—to człowiek czysty, jak kryształ. Tylko ci, którzy do cechu nie należą, a patenty powykupywali i trudnią się procederem rzeźniczym, brali za mięso ceny, jakie się dało. I w rezultacie cierpiał kto na tem najwięcej? Nie zgadłbyś, sosnowiczaninie. Oto—rzeźnicy „fachowcy", ponieważ na nich potem spadały zarzuty, zarówno konsumentów jak prasy miejscowej. „Przecież teraz—to nawet i szewcy zajmują się rzeźnictwem"—argumentuje jeden z obecnych.

Po różnych mniej lub więcej „przekonywujących dowodach" niewinności pp.: rzeźników, dyskusji, która nie przebrzmi zapewne bez echa, a do której powrócimy w krótkim czasie, przyjęty został do wiadomości proponowany przez rzeźników cennik mięsny. Wołowina rosołowe 65, pieczeniowe 70 kop. funt., polędwica 85 kop. funt., mięso koszerne o 3 kop. drożej. Łój 1 rb. 30 kop., łój koszerny 1 rb. 35 kop. Cielęcina i baranina za 1 funt 65 kop. Wieprzowe za 1 funt 1 rb. 10 kop., słonina lub sadło 1 rb. 80 kop. Ceny te po zatwierdzeniu przez przedstawiciela władz okupacyjnych, p. landrata, obowiązywałyby cały powiat Będziński.

Do sprawy tej powrócimy oświetlając ją ze stanowiska konsumentów dobra ogółu.

Obwieszczenie urzędowe.

12 kwietnia po południu skradziono z suszarni przy ul. Chemicznej Nr. 2, 37 mokrych sztuk bielizny. Niektóre z nich, a mianowicie: 3 białe poszewki, 1

prześcieradło, 2 poszewki, 3 wierzchnie koszule, 3 nocne miały znaki H. S. zaś 2 prześcieradła znak I. K., natomiast 12 prześcieradeł — B. S. Jest podejrzenie, iż te rzeczy skradła kobieta, która natychmiast udać się musiała prawdopodobnie do Sielca. Zalecam wykrycie lub dostarczenie mi rzeczowych danych pod II 3 4161/16.

Cesarski prokurator rządowy w Będzinie
HENCIŃSKI.

Z różnych stron.

□ **Sprawa zatwierdzenia ordynacji wyborczej** w Warszawie uległa odroczeniu, wobec tego, że władze okupacyjne zażądały przedstawienia sobie statutu miejskiego. Opracowanie takiego statutu zajmie około miesiąca czasu.

□ **Przeciwko lichwie żywnościowej.** Dowództwo naczelne Berlina ogłosiło rozporządzenie następujące: „Do wiadomości dowództwa doszło, że w ciągu dni ostatnich w Wielkim Berlinie w niektórych sklepach z drobiem i mięsem, o ile nie są oznaczone ceny maksymalne, żądają cen wprost przesadnych. Wobec tego władze policyjne otrzymały polecenie stwierdzić dokładnie stan rzeczy w przypadkach im wskazanych. W razie stwierdzenia krzywdzącej nierównomierności pomiędzy ceną kupna a ceną sprzedaży, sklep będzie zamknięty, a sprawa karna przeprowadzona bezwzględnie".

□ **Język niemiecki w szkołach czeskich.** Prasa wiedeńska zaznacza, że we wszystkich szkołach w Czechach ma zostać wprowadzony język niemiecki jako przedmiot obowiązkowy.

□ **Sztuczny jedwab.** Zjednoczone fabryki sztucznego jedwabiu we Frankfurcie zaprzestały od dłuższego czasu wyrabiać sztuczny jedwab dla braku materjałów surowych, natomiast zajmują się konserwowaniem i suszeniem warzywa. Sprawozdanie roczne powiada, że po ukończeniu wojny dłuższy czas potrwa, zanim fabryki przejdą do fabrykacji sztucznego jedwabiu, gdyż będzie trzeba zmienić całe urządzenie fabryczne.

Z listów do redakcji.

Szan. Redakcjo!

Uprzejmie proszę o pomieszczenie tych kilku słów w „Kurjerze Zagłębia".

„W dniu dzisiejszym z dumą rozważając dostojne czyny naszych praojców z przed 125 laty — usłyszmy głos najlepszej córy naszej ukochanej Ojczyzny—Macierzy Szkolnej—„lud nasz czytać nie umie". Usłyszmy ten głos i dajmy, dajmy wszyscy kto co może... damy. Daję rb. 150, a czyż można zapomnieć i o biedzie więc daję rb. 50 dla biednych Chrześcijan Rb. 200 (150+50) składam w Banku Handlowym w oddziale sosnowieckim

Z poważaniem
W. Kamieński.

OFIARY.

W zamian czynnego udziału w obchodzie uroczystości 125-letniej rocznicy Konstytucji 3 Maja złożył na głodnych na ręce ks. prefekta Raczyńskiego p. Jan Meyerhold rubli 100.

Za niestosowne odezwanie się do p. W. G. w czasie pochodu 3 maja składam na oświatę ludową rb 10. St. Płodowski.

p. Dr. Zieleniewski zamiast wieńca na grób ś. p. R. Stasińskiego Rub. 2,00 na biednych w Milowicach p. Wacowski Rub 3,00.

Bank Wschodni dla Handlu i Przemysłu (Ostbank).

Winien. **Rachunek zysków i strat na 31 grudnia 1915 r.** **Ma.**

Winien	M.	f.	Ma	M.	f.
Koszta bankowe	2,314,401	48	Z przeniesienia	181 378	85
Waluty obce i dewizy	99,191	72	Rachunek procentów	2,870 072	07
Konto konsorcyjne	319	86	Rachunek prowizji	826,854	78
Odpisy	174,241	43	Rachunek papierów wartościowych	612,513	42
Czysty zysk	1,902,664	63			
	4,490.819	12		4.490,819	12

Aktywa. **Bilans Netto z dniem 1 stycznia 1916 r.** **Passywa.**

Aktywa	M.	f.
Gotówka kupony i waluty obce	5,168,987	22
Należności w bankach emisyjnych i rachunkowych	1,875,311	21
Weksle i bezprocentowe świadectwa skarbowe	44,582,079	09
Dewizy	10,356	15
Rachunek „nostro" w bankach i domach bonkowych	28,533,743	76
Report i zastawy pod papiery wartościowe, notowane na giełdach	8,491,055	85
Zaliczki na towary i transporty	1,539,599	51
Własne papiery wartościowe	16,780,714	71
w tem pożyczek i oprocentowanych świadectw skarbowych Rzeszy i Państw związkowych M. 1211044 131		
Udziały w konsorcjach	674,326	66
Stałe udziały w innych bankach i domach bankowych	50,000	—
Dłużnicy na rachunku bieżącym	74,710,173	04
pokrycie wynosi M. 45.443.458 18		
Poręczenia i wierzyczele z tytułu poręczeń M. 6 089.007.33		
Hipoteki		
Urządzenia bankowe	747,061	—
Safes	60	—
Nieruchomości	50,000	—
w tem domy dochodowe w Poznaniu, Królewcu, Olsztynie, Grudziądzu, Landsbergu, Kłajpedzie po potrąceniu hipotek Mk. 2.580.891.27	3,867,601	88
	187.071.070	08

Passywa	M	f.	M.	f.
Kapitał akcyjny			27,000,000	—
Fundusz rezerwowy			4,683,000	—
Rezerwa na podatek od talonów			189,000	—
Rezerwa podatku na zbrojenia			25,800	—
Wierzyciele:				
a) nasze zobowiązania	411,430	85		
b) kredyty, z których korzystała klijentela u osób trzecich	—	—		
c) wierzytelności banków niemieckich	2,177,015	90		
d) wkłady na rachunek bez prowizji	69,061,611	44		
e) inni wierzyciele	81,275,041	87	152,925100	06
Akcepty i czeki			462,030	39
Poręczenia i zobowiązania z tytułu poręczeń Mk 6.089007.33				
Bonifikacje			244,352	34
Dywidenda za rok 1913			455	—
Dywidenda za rok 1914			5,420	—
Dywidenda za rok 1915			1,350,000	—
przeniesienie na nowy rachunek			185,912	29
			187.071070	08

Poznań, dn. 27 kwietnia 1916.

Bank Wschodni dla Handlu i Przemysłu

Michalowsky. Hamburger. Kauffmann.

536

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.